

**Scenariusz spektaklu świątecznego na zajęcia teatralne
w Świetlicy Wiejskiej w Węgrzynowicach**

Osoby:

- Karol
- Siostrzenica
- Pani 1
- Pani 2
- Dziewczyna
- Bob
- Żona Boba
- Córka 1 Boba
- Córka 2 Boba - Marta
- Marley
- Duch Wigilijnej Przeszłości
- Duch Tegorocznej Wigilii
- Duch Przyszłych Wigilii

Akt I – Zima, Karol siedzi w kantorze, rozciera ręce, chucha w palce. W głębi siedzi człowiek, przegląda papiery.

Siostrzenica

Wesołych świąt wujaszku! Niech cię Bóg błogosławi! Świąta to najpiękniejsza chwila w roku: chwila dobroci, przebaczenia, radości. Jest to dzień, w którym wszyscy: mężczyźni, kobiety i dzieci cieszą się i radują.

Karol

Świąta – to czas stracony! Nie znoszę świąt! Gdyby to zależało ode mnie – to każdego głupca z okrzykiem „wesołych świąt” wsadziłbym do kotła, ugotował i pogrzebał z gałązką choinki na sercu.

Siostrzenica

- Wujaszku, co ty mówisz? Dlaczego nie obchodzisz Świąt Bożego Narodzenia? Zapraszam cię do nas jutro na kolację.

Karol (zły)

Idźże do licha z tymi świątami! Dla mnie okres ten nie różni się od innych. Strata czasu. Niczego od ciebie nie chcę, zostaw mnie w spokoju! Idź już sobie! Jestem zajęty! Nie znoszę świąt...nie znoszę świąt..

Pani 1

Witamy szanownego pana! Czy mam zaszczyt mówić z panem Karolem czy Marleyem?

Karol

Jestem Karol a mój wspólnik Marley nie żyje od wielu lat. Dzisiejszej nocy będzie 7 lat jak umarł.

Pani 2

Przyszliśmy prosić o pieniądze Mamy nadzieję, że zechce pan nas wesprzeć hojnym datkiem. Zbieramy dla biednych i niezamożnych. Wielu ludzi w tym szczególnym okresie głoduje, nie ma co do garnka włożyć!

Karol (pracuje)

Co? Przyszliście po pieniądze! Nikomu nic nie dam! Sam ciężko zarabiam i nie będę utrzymywał darmozjadów! Nie obchodzą mnie ludzie biedni! Jak nie mają się gdzie podziać, to powinno się zamknąć ich w więzieniu albo wysłać do przytułków.

Pani 1

Jest pan zdenerwowany i nie wie, co mówi. Prosimy o pieniądze na mięso, chleb, węgiel dla nieszczęśliwych. No więc, ile pan da?

Karol (*wściekły*)

Nic wam nie dam! Wynocha mi stąd! Jestem zajęty własnymi sprawami! Dobranoc paniom!
do Buchaltera

Ci ludzie zamiast pracować i zarabiać pieniądze, zabierają mój cenny czas. Pewnie chciałby pan mieć jutro, w Wigilię wolny dzień?

Bob

Jeśli pan się zgodzi, chciałbym spędzić ten wyjątkowy dzień z moją rodziną.

Karol (*ironicznie*)

Z moją rodziną... z moją rodziną... Oczywiście, że nie podoba mi się ten pomysł! Poniosę stratę, bo zapłacę panu za dzień, w którym pan nie będzie pracował!
(wzdychając)

No cóż, muszę darować panu ten dzień, ale... ale... proszę wynagrodzić mi stratę i przyjść następnego dnia o wiele wcześniej, niż zwykle.

Bob

Oczywiście, serdecznie panu dziękuję. Życzę wesołych świąt (*łapie się za usta*). Do widzenia!

Karol

Do widzenia!

Akt II – Karol przygotowuje się do spania, chodzi po pokoju, rozmyśla, słyszy odgłosy (dzwonki) - siada na krześle, potem słyszy odgłos łańcuchów, krzyki, jęki.

Karol

Wydaje mi się, że coś słyszałem. Nie, nie, to niemożliwe.

Pojawia się duch Marleya (ubiór – kamizelka, krótkie spodnie, chustka pod brodą, zaplamiony surdut, łańcuch u bioder okręcony kilkakrotnie, pełno kłódek, kluczy, worków).

Karol

Co to ma znaczyć? Kim jesteś i czego ode mnie chcesz?

Marley

To ja Marley, za życia byłem twoim współnikiem. Teraz przyszedłem by cię ostrzec! Pozostał jeszcze promyk nadziei, że unikniesz takiego losu jak ja. Nie mogę ci wszystkiego powiedzieć. Mam mało czasu. Nie wolno mi odpoczywać, ani długo przebywać w jednym miejscu. Jestem skazany na wieczne tułactwo. Muszę patrzeć na to, czego za życia unikałem.

Karol (*na kolanach*)

Litości! Dlaczego przyszedłeś mnie dręczyć?. Nie rozumiem, po co twoja dusza włóczy się po ziemi i dlaczego mnie prześladuje?

Marley

Każdy człowiek powinien żyć w zgodzie z innymi ludźmi, razem z nimi pracować, dzielić z nimi radość i cieszyć się ich szczęściem. A kiedy potrzeba wspólnie cierpieć i podtrzymywać na duchu. Kto tego nie czyni, ten po śmierci skazany jest na wieczne tułactwo, tak jak ja nieszczęsny! OSTRZEGAM CIĘ, TAKI SAM LOS MOŻE SPOTKAĆ CIEBIE!

Karol

Dlaczego jesteś w kajdanach?

Marley

To łańcuch, który wykuwałem dla siebie przez całe życie. Teraz będę go dźwigać całą wieczność. Ale ty mój przyjacielu już 7 lat temu miałeś dość długi łańcuch, teraz zaś musi być jeszcze dłuższy, może tak długi jak mój? *(śmieje się)*

Karol

Jakubie, co mam zrobić, aby nie spotkał mnie taki sam los?

Marley

Pociechę przyniosą ci inni posłannicy. Nawiedzą cię jeszcze trzy duchy. Bez tych odwiedzin nie ma dla ciebie ratunku. Przygotuj się. Pierwszy z nich przybędzie jutro o pierwszej w nocy. Drugi zjawi się następnej nocy, trzeci o północy kolejnego dnia. Mnie nie ujrzysz już nigdy, lecz dla własnego dobra zapamiętaj nasze dzisiejsze spotkanie. Żegnaj!

Karol

Żegnaj!

Akt III – Zegar wybija północ**Karol**

Co to znaczy? Czyżbym przespał cały dzień!

(wstaje, zza firanek wyłania się duch). Duch – postać dziecięca a zarazem podobna do starca, białe włosy do ramion, nogi nagie, tunika w kolorowe wiosenne kwiaty, przepasana w biodrach, w rękach ma zieloną gałązkę choinki)

Karol

Kim jesteś Czy jesteś duchem, na którego czekam?

Duch 1

Jestem duchem ubiegłych wigilii Bożego Narodzenia. Przybyłem, aby cię nawrócić ze złej drogi. Chodź ze mną, przeniosę cię w przeszłość. Oto twoje rodzinne strony, polna droga, chałupy, pagórki, a tu wioska, kościółek, mostek nad rzeką. Słyszysz, jak krzyczą dzieci, poznajesz ich to twoi koledzy Jaś, Franuś a tu o Piotrek. A tu... Popatrz. Nie martw się. Oni cię nie widzą. Widzisz, to ty samotny, bez przyjaciół, siedzisz w szkolnej ławce i czytasz książkę *(Karol płacze)* A oto inna wigilia... Jesteś już młodzieńcem. Widzisz to twoja siostra, rzuca ci się na szyję, cieszy się, że razem spędzicie święta Bożego Narodzenia. Ty też jesteś radosny. Dawniej potrafiłeś cieszyć się ze świąt Bożego Narodzenia. A tu... widzisz... to sklep, w którym zacząłeś pracować. Co robicie? Zamykacie go na święta, wszyscy idą do domów, radują się. A wy – zapraszacie znajomych i tańczycie. Wszyscy są szczęśliwi. To były wspaniałe święta.

Karol

To prawda, dawniej umiałem cieszyć się ze świąt.

Duch 1

Co ci jest? Wydajesz się zmieszany? No powiedz?

Karol

Nic, nic, tylko widzisz powinienem powiedzieć parę słów mojemu pracownikowi, parę miłych słów... Duchu! Nie pokazuj mi tego więcej, przestań pastwić się nade mną! *(wrywa się)* Duch znika, Karol zasypia.

Akt IV – Duch 2 (płaszcz ciemnozielony, obszty białym futerkiem, zarzucony na ramiona, pierś naga, nogi nagie, na skroniach wieniec z choinki, poprzątkany sopłami lodu, długie włosy, u pasa wisi miecz)

Karol

O Boże, już pierwsza, niedługo pojawi się kolejny duch! Jesteś! Czekałem na ciebie!

Duch 2

Jestem duchem obecnej wigilii Bożego Narodzenia. Przypatrz mi się! Co tak się dziwisz? Nie widziałeś nikogo podobnego do mnie?

Karol

Nigdy nie widziałem. Duchu, prowadź mnie, gdzie ci się podoba. Już poprzedniej nocy odbyłem jedną wycieczkę i nie żałuję tego. Wiele się nauczyłem, uświadomiłem sobie, że dawniej moje życie było inne, wspanialsze. A teraz...

Duch 2

Dobrze. Pokażę ci coś, czego nigdy nie zapomnisz. Dotknij mnie. Nie obawiaj się, nic złego ci się nie stanie. Widzisz, znajdujemy się w domu twego pracownika Boba. Popatrz, jak spędzają tegoroczne święta. Dom biedny, matka nakrywa do stołu, Tomaszek (chłopiec z kulą)

Dziewczyna

Mamusi, ryby się już usmażyły. Cieszę się, że będziemy mogli się najeść do syta. *Z wrzaskiem wbiegają dzieci.*

Córka 1 Boba

Czujecie ten wspaniały zapach pierogów? Uwielbiam pierogi!

Dziewczyna

A ja nie mogę się doczekać barszczu z uszkami i prezentów.

Matka

Dziwię się, że jeszcze nie ma wszystkich domowników. Gdzie jest ojciec z Tomaszkiem i Marta? Już jest pierwsza gwiazdka. W zeszłym roku o tej porze już siedzieliśmy za stołem.

Córka 1 Boba

O, jest Marta. To będzie wspaniałe Boże Narodzenie! Hurra *(krzyczą wszyscy)*.

Matka

Niech cię Bóg błogosławi moje dziecko! Dlaczego tak późno przysłaś? Wszyscy czekamy i denerwujemy się *(ściąga Marcie płaszcz)*.

Marta

W pracy mieliśmy dużo roboty. Są święta, każda panna chce mieć w tym okresie nową suknię. Musieliśmy szyć ubrania aż do zmroku.

Matka

Dobrze, już dobrze. Najważniejsze, że jesteś. Rozgrzej się i pobaw z rodzeństwem. Za chwilę zasiadamy do uroczystej kolacji.

Córka 1 Boba

Tata idzie, tata idzie.

Matka

No nareszcie. Powiedz, jak zachowywał się Tomaszek w kościele?

Ojciec – Bob

Był grzeczny jak anioł. Jaki on roztropny i spokojny! Szkoda, że jest kaleką. Inne dzieci w jego wieku biegają, bawią się wesoło. A on? Mimo, że jest dzieckiem zachowuje się jak dorosły człowiek. Wiesz, co dzisiaj mi powiedziały? Że widzi, jak ludzie patrzą na niego ze współczuciem. To straszne... W drodze do domu powiedział mi, że ma nadzieję, iż ludzie w kościele go zauważą i pomodlą się za niego, kalekę, bo przecież jest Wigilia. Może mu te modlitwy przywrócą władzę w nogach. *Przy stole*

Bob

Wesołych Świąt moje dzieci! Daj nam Boże w zdrowiu i szczęściu doczekać kolejnej wigilii. Daj Boże *(odpowiedzieli wszyscy)* *Ojciec przytula i trzyma za rękę Tomasza.*

Karol

Duchu, czy Tomaszek będzie żył?

Duch 2

Widzę opuszczone miejsce przy kominku. Widzę w przyszłości, jak Bob ściska i całuje kulę – to znak, że chłopiec wkrótce umrze.

Karol

O nie.. o nie.. Błagam, proszę ocal tego biednego chłopca!

Duch 2

Jak śmiesz mówić mi, kto ma żyć a kto umierać? A może ty w oczach Boga nie zasługujesz na to, by żyć?

Bob

Zdrowie pana Karola! Zdrowie mojego szefa, któremu zawdzięczam wiele. Zdrowie *(podnosi szklanke)*

Matka

Mam wypić zdrowie Karola? Tego skąpca i chytrusa, który nigdy nikomu nic nie dał i myśli tylko o sobie? *(oburzona)*. Chciałabym, żeby tu przyszedł, policzyłabym się z nim! Przecież on się pastwi nad tobą!

Bob

Nie mów tak. Są święta Bożego Narodzenia, dlatego wybaczam mu krzywdy, które mi wyrządził i jestem w stanie wypić jego zdrowie. Zdrowie Karola *Wszyscy - Zdrowie Karola!*

Karol

Jestem wzruszony i zaskoczony postawą Boba. To wspaniały człowiek. A ja? *(machnął ręką)* Wstydzę się, że nie zauważyłem wcześniej nędzy tej rodziny. Wybacz mi duchu. *(tka)* Wybacz... obiecuję ci, że moje postępowanie wkrótce się zmieni.

Duch 2

Choć pokażę ci jeszcze jedno miejsce. Nie wszyscy spędzają te święta samotnie, jak ty. Widzisz? To dom twojego siostrzeńca? Jest tam pełno gości, a jaka wieczerza? Wszyscy dobrze bawią się. Spójrz, co oni robią?

Karol

Wznoszą toast za moje zdrowie? To niemożliwe, to niemożliwe... *Wybija zegar*

Duch 2

Już jesteśmy z powrotem. Mam nadzieję, że przemyślisz sobie to, co zobaczyłeś.

Akt V - Duch 3 (długa, ciemna szata zasłaniająca twarz, wyciągnięta ręka)

Karol

O Boże, znów przespałem kolejny dzień. Zaraz, co ja widzę... kolejna zjawa? Pewnie pokażesz mi rzeczy, o jakich się nie śniło? (*Zjawa milczy, wyciąga rękę*) Duchu przyszłości!! Boję się ciebie, bardziej niż twoich poprzedników. Ulituj się nade mną!! Wiem, że przybyłeś dla mojego dobra i chcę cię wysłuchać, chcę się odmienić i żyć inaczej, ale dodaj mi odwagi, błagam cię, odpowiedz mi... (*duch milczy, wyciąga rękę*). Więc prowadź mnie.

Duch 3

Czy poznajesz to miejsce? To twoje mieszkanie. Właśnie zmarłeś. Słyszysz, o czym rozmawiają ludzie? Mówią, że nikt nie przyjdzie na pogrzeb, bo nie masz znajomych. Nikt cię nie będzie opłakiwał. A tu widzisz, ludzie cieszą się z twojej śmierci. Za życia byłeś dla nich niedobry teraz, więc odczuwają ulgę.

Karol

Błagam cię, odejźmy stąd. To miejsce jest okropne. Nie zapomnę tej chwili, ale odejźmy stąd, błagam cię. Dobry duchu (*mówiąc to klęczy*) wstaw się za mną. Okaż mi trochę litości. Powiedz, że jeszcze wszystko można zmienić, że stanę się lepszym człowiekiem. Obiecuję, że odtąd zmienię się. Będę co roku obchodził święta Bożego Narodzenia, obiecuję.. (*kładzie się spać*)

Akt VI

Karol

Będę pamiętał przeszłość, zmienię się, o Jakubie Marleyu, mój przyjacielu! Bóg ci wynagrodzi ten dobry uczynek. Błogosławię niebo i Boże Narodzenia i ciebie z twą przestrogą. Przysięgam, że się zmienię. Sam nie wiem, co się ze mną stało. Jestem wesoły, szczęśliwy. Wiwat Boże Narodzenie! Życzę wszystkim wesołych świąt! Co za dzień dzisiaj mamy?

Dziewczyna

Dziś? Spadł pan z księżycy? Dziś jest Boże Narodzenie!

Karol

Boże Narodzenie? Więc nic nie straciłem, wszystko stało się w ciągu jednej nocy. Duchy przeniosły mnie w przeszłość, przyszłość i pokazały teraźniejszość w ciągu kilku godzin. Teraz wiem, że otrzymałem szansę i mogę się zmienić! Czy znasz ten sklep na rogu?

Dziewczyna

Oczywiście. Sprzedają tam drób i wędliny.

Karol

Idź, kup mi karpia i przynieś go. Jeśli się pospieszysz otrzymasz godziwą zapłatę.

Dziewczyna

Tak panie, już biegnę.

Karol

To będzie wspaniały prezent dla Boba i jego rodziny. Poślę go natychmiast! Na pewno nie domyśli się, od kogo dostał taki prezent. A mała Córeczka – ta dopiero się zdziwi. Dziewczę, masz tu za fatygę a tu na dorożkę. Zawieź szybko tego karpia do domu Boba. Tu masz adres. Życzę ci wesołych Świąt! Wesołych świąt! Życzę wszystkim wesołych świąt! (*spotyka Panią 1 i Panią 2*) Wesołych Świąt! Witam drogie panie. Jak zdrowie? Pozwolą panie, że przeproszę

za wczorajsze zachowanie. Nie czułem się wtedy najlepiej, ale dzisiaj to, co innego. Mam nadzieję, że zebrali panie wczoraj dużo pieniędzy!

Pani 2

Niestety, zebraliśmy bardzo mało. Ludzie nie mają pieniędzy, szczególnie w okresie świąt.

Karol

Szkoda, ale nie należy się poddawać. Chciałbym wręczyć panią pieniądze i pomóc potrzebującym. Proszę.

Pani 1

Dziękujemy panu.

Karol

(Karol klęka, modli się). Teraz moje życie nabierze nowego sensu. Zaraz ubiorę się i pójdę do siostrzeńca na obiad. To wspaniały chłopak. Jest moją jedyną rodziną.

Kantor (Karol i Bob)

Karol

Bob już dawno powinien być w kantorze. Ciekawe, dlaczego go jeszcze nie ma, może coś się stało?

Bob

Przepraszam pana, bardzo przepraszam, spóźniłem się trochę.

Karol

Co to znaczy? Wczoraj miał pan wolny dzień a dzisiaj się spóźnia? Jak można być tak nieodpowiedzialnym?

Bob

Przepraszam, spóźniłem się tylko raz. Już więcej mi się to nie zdarzy. Wczoraj spędziłem wieczór z moimi dziećmi, tak rzadko je widzę, czas tak szybko minął, że..

Karol

Tak dalej być nie może. Dość tego. Dlatego... podwajam ci pensję?

Bob

Co pan mówi? Podwaja mi pan pensję?

Karol

Tak, przede wszystkim życzę ci wesołych świąt. Nigdy ich nie życzyłem, mój przyjacielu, przebacz mi. Ale to się zmieni. Podwajam ci pensję, bo chcę pomóc twojej rodzinie. Jutro zatrudnię w kantorze twojego najstarszego syna. Zresztą opowiem ci o ty dziś wieczorem przy szklaneczce wina. Tymczasem napal tutaj. Nie żałuj węgla.

Świat jest taki piękny.... *sam do siebie*